



Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagający odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

Ze Szczawnicy.

O ratunek dla pogorzalców.

W piątek 26. b. m. wybuchł straszny pożar w Szczawnicy. Wskutek szalonego wichru w jednej chwili w płomieniach stanęło 10 domostw. — Nic nie zdołano uratować. Spłonęło doszczętnie dziesięć gospodarstw obejmujących 40 budynków z całym dobytkiem, żywnością, odzieżą, krescencją. Jedynaście rodzin zostało bez dachu nad głową, bez kawałka chleba, bez odzieży wobec zbliżającej się zimy. Jęk, płacz, rozpacz niewiast i dzieci nie cichnie na wielkiem pogorzalisku.

Miejscowa ludność przy najlepszych chęciach nie jest w stanie przyjść nieszczęśliwym z wydatną pomocą, bo jak powszechnie wiadomo wskutek wojny i braku sezonowych zarobków, które stanowią główne

źródło jej utrzymania, walczą z dnia na dzień z coraz większym niedostatkiem. Imieniem tedy tych ciężko nawiedzonych, ginących od zimna i głodu choć z nieśmiałością w tych ciężkich czasach wołam o litość i ufam, że mimo bezbrzeżne morze nędzy, w jaką pogrzyła nas niszczycielska, bezlitośna wojna, znajduje się jeszcze grosz wdowi na chleb i odzienie dla biednych ofiar żywiołowej klęski. Łaskawe ofiary przyjmuje Urząd parafialny w Szczawnicy.

Ks. Józef Put
proboszcz i przewodniczący
Komitetu ratunkowego.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Nowym Targu

przyjmuje zgłoszenia

na siódmą pożyczkę wojenną.

Przegląd tygodniowy.

W Rosyi bezrząd ogarnia coraz szersze kręgi. Niepewność życia i imienia wobec band rozbójniczych wzrasta z każdym dniem. Ofiarą mordu i rabunku na Wołyniu padł największy polski magnat książę Sangusko. Pod wpływem ciągłych zamieszek i zmian w samym rządzie do znaczenia dochodzą kadeci, partya liberalna rosyjska, wrogo się zachowująca względem dążeń polskich. Usunięci wodzowie, jak Ruski i Brusilow zostali powołani do objęcia komendy. W Hiszpanii nastąpił przewrót w ministeryum, a do władzy doszli radykali.

W Niemczech ustąpił kanclerz państwa Michaelis a na jego miejsce został powołany prezydent rządu bawarskiego Baron Hertling. O ile zmiana kanclerza wpłynie na rozwój demokratyzacji Niemiec i na pokój, na razie się nie da przewidzieć. Rokowania rządu austriackiego z Węgrami w sprawie żywności nie odniosły pożądanego skutku. Wobec zaś tego, że nieprzyjacielskie państwa na wolę pokoju Austro-Węgier nie odpowiedziały przychylnie, lub nawet ochotę do pokoju źle rozumiały a jeszcze gorzej ją tłumaczyły, nie pozostaje nic innego, jak dalsza walka, co stwierdził cesarz Karol w rozkazie do zwycięskiej armii, że nagi miecz przyspieszy pokój. Aby wojnę można dalej pomyślnie prowadzić, **na to potrzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.** W tym celu państwo zwraca się do ludności z wezwaniem, aby **podpisywać siódmą pożyczkę wojenną.** Podpisywanie pożyczki musi być większe, niż przy poprzednich pożyczkach, gdyż obecna pożyczka ma wynosić 9 miliardów.

Wielką uwagę zwróciły na siebie mowy członków Izby panów w Radzie państwa. I tak magnaci czescy książę Szwarzenberg i książę Lobkowitz dali wyraz w swych mowach, że dążenia narodu czeskiego nie stoją w sprzeczności z lojalnością państwową. Wielkie mowy wygłosili ze strony polskiej Arcybiskup Teodorowicz i Exc. Biłński.

Sprawy Polskie.

Na obchodzie Kościuszkowskim w Petersburgu i Moskwie byli obecni przedstawiciele rządów Francji, Anglii, Ameryki i Włoch którzy w swoich oficjalnych mowach zapewnili naród polski, że państwa te dążą do stworzenia silnej zjednoczonej, niepodległej Polski. Rada Regencyjna w Warszawie objęła już urzędowanie. Na zamku królewskim powiewa chorągiew o barwach narodowych, mimo tego, że Beseler polecił ją usunąć. Opracowuje się obecnie w Komisjach Rady Stanu przyszły ustrój państw przyszłego państwa polskiego. Usiłowania aby na czele mini-

strów polskich postawić byłego ambasadora austriacko-węgierskiego hr. Tarnowskiego, nie doszły do skutku wskutek braku zgody ze strony Niemiec. Więzi legioniści ze Szczypiorna zgłosili hołd dla Rady Regencyjnej. Wieści szerzone ze strony N. K. N. o buncie legionistów w Szczypiornie na szczęście okazały się przesadzone. Sprawy żywnościowe w Galicyi, wobec znacznych rekwizycji ziemniaków, zboża bydła, paszy, stają się główną osią narad i zabiegów tak poselskich jak i całej ludności.

Fronty bojowe.

Na wschodzie ożywiły się walki na Bukowinie, w Galicyi nad Zbruczem, a w Kurlandyi nad Dźwiną, dokąd znowu cofnęły się wojska niemieckie.

Na Bałkanach walki między Dojranem a Wardarem przybierają na gwałtowności. Wzmoczenie się czynności bojowych na wschodzie i południu znamionuje chęć przyścia z pomocą Włochom i odciągnięcia sił z tego frontu.

Wę Włoszech zwycięskie armie sprzymierzone ~~prą naprzód.~~ **Po przełamaniu frontu nad Soczą** armie austro-węgierskie pod wodzą cesarza, którego rozkazom podlegają tu armie generałów Krobattina, Boreowicza, Krausa i niemiecka pod dowództwem Belowa, weszły od wschodu i północy na ziemię włoską. Twierdze Cormons, Udine, Gemona stały się nagrodą zwycięstwa. Armia włoska cofa się w nieładzie za rzekę Tagliamento. Tam armia włoska ustawia się, by powstrzymać pochód zwycięzców. Walki nad górnym biegiem Tagliamento przybierają na gwałtowności, nasze wojska przekroczyły tę rzekę i zmuszają Włochów do dalszego odwrotu. Również w średnim biegu tej rzeki wojska ks. Szwarzenberga wywalczyły przejście. Nad morzem armia nasza wdarła się w nizinę wenecką Wyspa Grado została odbita.

Odwrót włoskiej armii był rozpaczliwy. Sprawozdania urzędowe donoszą, że przeszło dwieście tysięcy ludzi dostało się do niewoli, tysiąc pięćset armat wpadło w ręce zwycięzców i bogaty łup w materiale bojowym. W samym mieście Cormons wpadło w ręce naszej armii 40 tysięcy ubrań. — Również i żywność na wyżywienie tylu jeńców przypadła zwycięzcom w udziale.

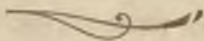
W skutek tych zwycięstw zaczął się podobno chwiać front włoski w Dolomitach. Anglicy i Francuzi spieszyć mają Włochom na pomoc.

Na zachodzie we Flandryi zaciętość walk nie ustaje. Anglicy zdobywają kawałek po kawałku umacniają go, i znowu dalej atakują. Tego rodzaju

walka kosztuje dużo ludzi i amunicji, gdyż Niemcy każdej piędzi zdobytej ziemi bronią do upadłego.

Na Chemin des Dames udało się Niemcom cofnąć swój front niespostrzeżenie przed Francuzami. Na tym odcinku mieli Niemcy według sprawozdań francuskich utracić 180 armat, a 11 tysięcy Niemców miało się dostać do niewoli. Na morzu w cieśninie Skagerrak zatopili Anglicy jeden okręt niemiecki; aeroplany niemieckie w liczbie 30 skutecznie zbombardowały Londyn i inne nadbrzeżne miasta angielskie.

Na frontach tureckich rozpoczęli Anglicy ataki w Mezopotanii nad Tygrysem w okolicy Kizil Rabat i na froncie w Palestynie na południe od Askalouna tak zwanym froncie Gazy, gdzie Turcy utracili nieznaczny teren na rzecz Anglików. W Arabii powstanie nie zostało jeszcze stłumione.



Zygmunt Lubertowicz.

W ojczyźnie...

W ojczyźnie pusto!.. nad Izoncy brzegiem,
czuwa serdeczny huf polskich rycerzy.

Tadeusz Kościuszko

jego życie i czyny.

Dokończenie.

W lipcu stanął Naczelnik Narodu pod murami stolicy. W Warszawie po zwyciężkich walkach nad Rosyami, odbył się krwawy sąd ludu nad zdrajcami. W zdobytym bowiem pałacu Igelströma znaleziono pałery, świadczące o zdradzie niektórych dygnitarzy państwa polskiego. Tłum ludu bez żadnego sądu zdrajców publicznie śmiercią ukarał.

Kościuszko zapobiegł dalszym krwawym egrzokucyom, winnych zdrady pociągnął pod sądy i zaprowadził karność w mieście, które gotowało się do nowych walk, albowiem tak Moskale jak i Prusacy zbliżali się pod Warszawę. Liczba wojsk pruskich wynosiła 40 tysięcy, a moskiewskich 9 tysięcy.

Kościuszko, znający się dobrze na inżynierji, obwarował szaniami miasto do tego stopnia, że wytrzymało dwumiesięczne walki przez dzień i noc. Dzielny żołnierz polski, wspierany przez mieszkańców Warszawy odpierał walecznie pułki pruskie, którymi dowodził sam król Fryderyk Wilhelm. Wśród wojsk nieprzyjacielskich zaczęły się szerzyć choroby z trudów, gorąca i głodu. Na wieść zaś o powstaniu w poznańskim, zorganizowanem przez Dąbrowskiego,

długim do boju ściśnionym szeregiem,
raz wraz o Alpy skaliste uderzył

W ojczyźnie pusto! niema bronić komu,
polskiego gniazda, polskiego imienia,
tam cień żołnierza dumając o domu,
stoi, jak posąg wykuty z kamienia! —

W ojczyźnie pusto! wdowy i sieroty,
które zre nędza, trwoga i zaraza,
a tam nie sięże promień słońca złoty,
przez burzę ognia, ołowiu, żelaza! —

W ojczyźnie pusto! pomór i pot krwawy,
niedola w okna, drzwi się ciśnie biada,
a tam dumając o losach Warszawy,
żołnierz pokotem pod gradem kul pada!

Pusto w ojczyźnie, jak w wymarłym dworze,
i rąk do pracy braknie i włodarzy,
a tam, gdzie w dali obce szuini morze,
kto chce naszymi ludźmi gospodarzy! —

Zginęli dla nas ci nasi, ci swoi,
wzrok ich nie dojrzy i głos nie dosięże,
a tu się na nas wróg czai i zbroi,
w ogrodach naszych wylęgły się węże!

skutkiem czego dostawa amunicji i żywności nie mogła już regularnie nadchodzić, król pruski odstąpił od oblężenia Warszawy. To samo zrobili także Moskale.

Odparci od Warszawy najezdniczy rozeszli się w przeciwne strony. Moskale pod generałem Fersenem ruszyli w stronę południowo-wschodnią, przeciw któremu poszedł generał Paszkowski, a ku Maciejowicom generał Poniński. Od strony Brześcia Litewskiego wkraczała w głąb Polski wielka armia pod komendą sławnego z wojen tureckich generała Suworowa, przeciw której wysłał Kościuszko generała Sierakowskiego, który został pobity. Aby go wzmocnić posłał Kościuszko nowe wojska, polecając równocześnie Ponińskiemu niedopuszczyć Fersena do połączenia się z Suworowem. Ciężkie było położenie naczelnego wodza, gdyż trzeba było bój toczyć w dwóch miejscach. Kościuszko pragnął pokonać najpierw Suworowa, a potem zgnieść Fersena.

Wskutek jednak fałszywego kroku generała Ponińskiego, zwiedzonego przez Fersena, musiał Kościuszko wystąpić wpierw przeciw Fersenowi. Pod Maciejowicami zebrał wojska w siłę 5800 ludzi i 21 armat, podczas gdy wróg rozporządzał 14 tysiącami ludzi i 60 armatami. Nieustraszony mimo liczebnej przewagi wroga Kościuszko przyjął bitwę, licząc na pomoc Ponińskiego, w dniu 19 października 1794 r. Rosyjski generał Denisow uderzył najpierw na lewe

Pusto i smutno! — i najcichsze echo
wieści ni słowa od nich nie przyniesie
i nikt tam od nas nie dojdzie z pociechą,
jakby w ogromnym zbłąkali się lesie...

Pusto w ojczyźnie! — a tam od nas zdała,
gdzie błękit morza uśmiecha się zorzy,
Adryatyku szumi modra fala
i do wiecznego snu ich tam ułoży...

W ojczyźnie pusto!.. nad Iżoncy brzegiem
bój wieczny polscy tęczą bohaterzy,
dzień i noc idą do szturm szeregami
i co dzień grób im otwiera się świeży! —

październik 1917. —

Obchody Kościuszkowskie.

Szczawnica

Obchód setnej rocznicy zgonu Naczelnika narodu ograniczył się u nas do uroczystości szkolnej. Dnia 25 października odprawił miejscowy katecheta, Ks. Henryk Weryński, uroczyste nabożeństwo, w czasie

skrzydło wojska polskiego, gdzie wstrzymał go pułkownik kosynierów Krzycki, który padł w walce. Sam Kościuszkowski obejmuje nad kosynierami komendę; bój wzrasta coraz większy na wszystkich stronach. Poniński, na którego liczy Naczelnik nie zjawia się. Wtem pada rosyjska kawaleria w tym czasie, gdy nasze wojska biją się na bagnety; Kościuszkowski w tym momencie w obawie, by jazda nie rozbiła piechurów, chwytając ułanów i na ich czele rzuca się na jazdę, rozbija ją, lecz ta nie może uciec, bo w tyle ma bagna, więc bije się do ostatniego.

W najgorętszym wirze walki bierze udział osobiście Naczelnik z szablą w dłoni, jak prosty żołnierz. Wołają nań oficerowie, by się ratował, on jednak uciekać nie umie, tam zwycięża lub ginie — gdzie i jego żołnierze. Trzy już konie padły pod nim, wreszcie z czwartego pada. Dopadają go kozacy i raniąc w głowę, pozbawiają przytomności. Przewieziono go do namiotu Fersena. Wojska polskie poniosły klęskę. Wielu generałów i oficerów wzięli Moskale do niewoli. Na wielkiej przestrzeni boju leżeli nasi bohaterzy, lecz przed nimi wał rosyjskich trupów. Moskale zwycięstwo drogo okupili. Naszych ocalało 2 tysiące. Po bitwie dopiero zjawiał się Poniński, lecz dowiedziawszy się o klęskę, cofnął się ku Warszawie.

Wieść o klęsce Kościuszki wywołała ogromne wrażenie w Warszawie, ku której zbliżał się teraz Su-

którego wygłosił podniosłe przemówienie na temat zalet charakteru Kościuszki. Nabożeństwo, zakończone odmówieniem modlitwy ułożonej przez Kościuszkę. Po nabożeństwie zebrała się młodzież szkolna w sali bardzo pięknie przystrojonej na poranek ku uczczeniu Wielkiego Bohatera. Na program złożyły się śpiewy zbiorowe, dłuższe dobrze obmyślane przemówienie dyrektora szkoły, p. Zguta i świetna deklamacja jednej z uczennic — Należy się podziękowanie P. T. Gronu nauczycielskiemu za staranne przygotowanie miłego święta narodowego. M.

Grywald (ad Krościenko)

Rocznica śmierci Kościuszki odbiła się żywym echem, po całej ziemi polskiej jak długa i szeroka; można powtórzyć za poetą: „nie było kątki ziemi, gdzieby jej głos nie doszedł”. -- I w naszej „zapadłej” wiosce mieliśmy z okazji tej rocznicy miłą uroczystość patriotyczną dzięki staraniom naszego ks. proboszcza L. Czapińskiego.

W niedzielę, 28. października w pięknie ubranej sali szkolnej wygłosił po niesporach zajmujący odczyt. Ks. H. Weryński, katecheta ze Szczawnicy. Skreślił życie i czyny Kościuszki przedstawił w krótkości zale-

worów. Dnia 4 listopada ten krwiożerczy wódz przypuścił szturm na Pragę, która mimo dzielnej obrony w padła w ręce rosyjskie, a z nią i Warszawa. W zdobytej Pradze nastąpiła straszna rzeź. Na piki nabijano dzieci, rozbijano je głową o mury domów, obcinano kobietom piersi, mordowano bezbronne istoty. Wymordowali wtedy Moskale 20 tysięcy ludzi. Pamięć tych czasów jeszcze dziś wstrząsa duszą ludzką. Warszawa się poddała a z nią ostatni punkt, broniący się przed zalewem wrogów. Z upadkiem Warszawy nastąpił trzeci i ostatni rozbiór Polski.

Kościuszkę rannego z pola bitwy pod Maciejowicami przewieziono do Petersburga, gdzie go carowa Katarzyna II trzymała w więzieniu jako jęńca wojennego i głównego burzyciela jej zamysłów. W innych celach więziennych twierdzy petropawłowskiej razem z Kościuszką było 12 tysięcy jeńców polskich. Dwa lata był Kościuszkowski w niewoli. Albowiem kiedy w r. 1796 carowa wyzionęła ducha z rozpusty, car Paweł nienawidzący systemu matki swojej, uwolnił Kościuszkę z niewoli a z nim uwięzionych Polaków. Car Paweł pragnął zatrzymać Kościuszkę w swej służbie, ofiarował mu wielkie dobra, pensję i zaszczyty, byle tylko tak sławnego wodza mieć w swych szeregach. Lecz Kościuszkowski nie zgodził się pójść w służbę do wroga i wyjechał do Ameryki. Po drodze odbierał hołdy i dary od ludności krajów, przez które przejeżdżał. Amerykanie ostatniego obrońcę niepodległego pań-

ty jego osobiste, przypominał obowiązki patriotyczne każdego włościanina, poruszając ważną w naszej gminie sprawą polskiego, katolickiego sklepu i domu ludowego. — Uzupelnieniem programu były deklamacje i śpiew. Uroczystość ta na długo zostanie w naszej pamięci, jako — w naszej wiosce — rzadka, a niezwykle podniosła. Zebrani gospodarze dziękowali też bardzo serdecznie prelegentowi za gorące słowa.

D.

LISTY

Dnia 26 bm. o godzinie 12 w południe w Szczawnicy niższej padło pastwą pożaru 9 zabudowań włościańskich.

Przyczyny pożaru na razie nie ustalono, prawdopodobnie zachodzi tu wypadek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Szkoda wskutek pożaru wyniła przenosi 100.000 koron z której zaledwie 1/5 część była ubezpieczoną.

Podnieść należy przytem należyte prowadzenie akcji obronnej przeciw niszczącemu żywiołowi przez straż ochotniczą pożarną Szczawnicy wyższej prowadzoną przez p. Jana Manieskiego dyrektora Zakła-

du zdrojowego, który przybył na miejsce wypadku z sikawką zakładową.

Dzięki jedynie tym jak i miejscowej ludności Szczawnicy niższej oraz pomyślnemu kierunkowi wiatru pożar zdołano po 3 godzinnej wyężającej akcji ratunkowej zlokalizować.

Mimo wszystkiego zastanawiającym jest fakt opieszalności Zarządu gminy Szczawnicy niższej, który zamiast wysłać pomoc w ludziach potrzebną do zaopatrzenia sikawek w wodą z podziwu godnym spokojem zwlekał z tem prawie do wieczora aż dopiero interwencya miejscowego komendanta posterunku żandarmeryi p. Sawrija odnosiła pożądany skutek.

Co do aprowizacyi szczególnie Szczawnicy wyższej sprawa przedstawia się tak dla ludności rolnej jak i bezrolnej bardzo niekorzystnie. Na górą 1800 osób w gminie Szczawnicy wyższej przebywających otrzymała Komisya aprowizacyjna ostatnim razem 940 kg mąki. Przyjawszy za podstawę że w Szczawnicy wyższej mieszka stale 800 osób nieposiadających zupełnie roli, żyjących jedynie z kupionych artykułów żywnościowych, zaś 150 osób posiadających wprawdzie małe ogiódki warzywne nierównające się obszarowi 1/2 morga, to przyslaną ilością mąki można by obdzielić każdą osobę zaled-

stwa polskiego przyjęli z wielkimi honorami i z głęboką cześcią.

Po krótkim pobycie w Ameryce osiadł Kościuszko na wolnej ziemi rzeczypospolitej szwajcarskiej w mieście Solurzie. W tym czasie tworzyły się na włoskiej ziemi legiony polskie, które walcząc w szeregach francuskiej armii niosły wolność trudom Europy. Myśleli twórcy legionów, że zasługując się Francyi i jej naczelnemu wodzowi Napoleonowi, walcząc o wolność innych ludów, wywalczą także wolność swojej Ojczyźnie.

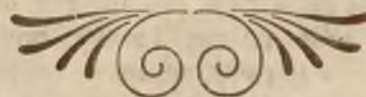
Napoleon chciał wciągnąć do tej walki także i Kościuszkę, na którego zwracała się uwaga społeczeństwa polskiego, Kościuszko byłby się zgodził wejść w pracę legionów, gdyby Napoleon chciał dać zapewnienie, że za krew i trud żołnierza polskiego będzie wskrzeszona cała Polska. Ponieważ Napoleon nie chciał dać tego zapewnienia, Kościuszko nie przyłożył ręki do całej sprawy legionów.

Następne wydarzenia pokazały, że Kościuszko, miał słuszność, gdyż Napoleonowi nie chodziło o sprawę Polski, lecz o wzmożenie swej siły. Resztki pobytu swego w Szwajcaryi Kościuszko poświęcił dziełom dobroczynności. Wszyscy ubodzy w okolicy Solurzy znali sędziwego Naczelnika. Dobrze czyniąc naokoło, doczekał się Kościuszko sędziwej starości albowiem zmarł w 71 roku życia dnia 25 października 1817 r.

Zadnemu królowi nie sprawił naród takiego pogrzebu jak Kościuszce. Nabalsamowane ciało bohatera spoczęło rok tylko w Szwajcaryi, bo po roku sprowadzono je do Ojczyzny i umieszczono na Wawelu w Krakowie obok królów polskich. Aby zaś uczcić wiecznie pamięć Naczelnika w sukmanie wdzięczny lud polski swemu pierwszemu orędownikowi usypał wielką mogiłę na górze św. Bronisławy pod Krakowem.

W sto lat po jego śmierci, w chwili gdy nadzieje narodu zwracają się do usiłowań Kościuszki lud polski, który jest dziś ważnym już czynnikiem w narodzie, czei w Kościuszce nie tylko obrońcę Ojczyzny, ale tego który pierwszy wskazał, że kto chce oswobodzić Ojczyznę, musi mieć w swoich szeregach lud. Ten obywatelski czyn Naczelnika jest widowym łącznikiem między Polską szlachecką a dzisiejszą jest tą nicią, która włościańską warstwę narodu spaja z przeszłością.

Tomasz Buła.



wie po 1 kg tego cennego artykułu na czas dwutygodniowy.

Dodać przytem wypada że ludność rolnicza miejscowa posiadając grunta górskie, odległe nieuprawne, pozostaje również w kłopotliwym położeniu gospodarczym a ograniczona nakazami właściwych władz w sprawach rekwizycyi zboża i ziemniaków dla siebie uszczuplając racye spożycia sprzedać nie jest w stanie. Nafty od maja br. nie otrzymaliśmy wcale, cukru w październiku również, posiadamy wprawdzie kartki ale te ani kolorem ani smakiem nie przypominają nam wcale tego tak pożądanego smakołyku.

Ciekawi jesteśmy bardzo czy się kto nami zaopiekuje serdeczniej, czy i nadal z powodu naszej 40 kilometrowej odległości od stolicy powiatu będziemy nadal tak traktowani lub poprzestaniemy na obietnicach, któremi nas w Nowym Targu pod względem aprowizacyjnym tak łaskawie obdarzają.

Rozumie się że powołana do życia przez ek. Starostwo Komisya aprowizacyjna tutejsza złożona z bardzo poważnych osobistości czyni co może aby złemu zapobiedz.

Na tej drodze tedy apelujemy do kompetentnych Władz by w sprawie ulżenia nam pozbawionym wszelkich powyżej wykazanych środków niezbędnych do życia potrzebnych tak dla ludności rolnej jak i bezrolnej raczyły przyjść z pożądaną pomocą.

Szczawnica wyzna dnia 28 października 1917.

L. S.

Z moich spacerów na froncie.

Hallo!—tutaj major R.

Tu Ks. Machay. Proszę uprzejmie p. majora chciałbym jutro o dziewiątej rano na pozycjach Msze św. odprawić Bardzo się będziemy cieszyć. Sprawa była załatwiona. Na drugi dzień w czas rano wybrałem się ze służącym. Czas był ładny, tylko szczyty gór miały białe czapki z mgły.

Idziemy wesoło w świeżem rannem powietrzu. Mnie się lekko stąpa, służącemu trochę ciężiej, bo w plecaku niesie wszystkie do Mszy św. potrzebne rzeczy i kilkanaście książeczek do czytania dla żołnierzy. Serpentykami, góry pomału ubywa. Tak przeszła godzina, gdy naraz ku mojemu niemałemu zmartwieciu zaczyna nas gęsta mgła okrażać. Nic nam to zrazu nie szkodziło, tylko później. Lawiny bowiem tak te chodniki w zanie popsuly, żeśmy w mgłę na lewo zablądziłi a już w żaden sposób możliwej drogi znaleźć nie mogli. Co robić? mówię służącemu, On nie odpowiada nic. — O dziewiątej ma być Msza św. więc naprzód, Drogi żadnej tylko kamienie a tu i ówdzie

dosyć gęste gaje. Nie było wczem wybierać. Mgła ziemię dobrze owilgociła. Mech na kamieniach się pod nogami targał a my się porządnie ślizgali. Dobrze było gdy my się mogli gałęzi chwycić. Tak my się ciągli do góry co się i pod nogami używało. Szliśmy już w takiej biedzie półtorej godziny. Ja przodem, a służący za mną. i gdy się tak gałęzi trzymając do góry ciągnę, słyszę naraz o pomoc wołające głosy mojego 48. letniego służącego. — Co wam? — pytam się go.

Nic — odpowiada.

Więc dla czegoż — krzyczycie? — Nie mówił nic, tylko siedział, a — płakał. Zgniewało mnie to i wracam do niego z pytaniem: Stało się wam co?

Nic się nie stało, tylko mnie proszę na pół godziny niechać wypocząć, bo nie mogę dalej ani pół kroku. To mówiąc kładzie plecak ku nogom na kamienie.

Plecak ja weznę a pójdziemy, bo już 8. ma godzina musimy tam być. —

Kiedy proszę księdza kaplica bardzo ciężka. — Popatrzyłem rozkazująco na niego, więc wstał na nogi, i oswobodzony od wielkiego ciężaru — włókł się z wielką biedą dalej. Szliśmy cicho trzy ćwierci godziny nic nie mówiąc tylko często głęboko oddychając. Po godzinie drogi więc już o tej utraciliśmy naszą wielką podporę w podróży gałęzie. Nastąpiła skalista ziemia. Uważając na każdy krok — i laską się podpierając, zrobiliśmy za pół godziny wielkie postępy, nim myśmy na gorsze nie trafili.

Zaczęła się prawie pod każdym krokiem ziemia pod nogami używać, bo droga była straszna. Jak by się tu dalej wykrobać. Chce siedzieć aby buty wyciąć i w północach szczęścia próbować. Ale to wszystko pomyślał, bo na wykonanie tego niezłego pomysłu nie było już czasu, Ziemia się bowiem urwała, rzuciło mnie brzuchem na kamienie — i jazda nadół. Na szczęście przytomności nie straciłem. W tej prędkiej ślizgawce wbiłem z całej siły łokieć do ziemi. I to mnie ratowało. Zwiozłem się tylko na 200 m. Laskę i czapkę zgubiłem spodnie, bluza na strzepy potargane, jedna podeszwa na butach oderwana a z prawej dłoni i z czoła krew ciurkiem się leje.

To biedne położenie dodało mi jakoś siły. Za 15 minut byłem znowu u pucera, który jak do ziemi wryty stał i bał się krok naprzód zrobić. Poglądała z rozpaczą na mnie, a ja do niego — Moją drogą, nie mamy na figle czasu, jako będzie, tak będzie, ale w imię, Boże naprzód. — I zacząłem przędąć po tych niebezpiecznych kamieniach kroczyć. Pucier za mną, ale nie długo znowu krzyczy: ja nie mogę dalej, bo się mi nogi trzęsą i siada. Na szczęście już było pewnie pod nogami.

Chwyciłem chlebą pod pacierz, prawie go ciągnąć musiałem. Było to 17. go maja tego roku.

I mnie już nogi bolały, słabłem, a tu, jeszcz albo pić ani nie było co, ani nie było wolno, bo „jeszcz ze Msze św. miał odprawić.“ Prawa 9. ta już dawno minęła, bo już było 10 1/2. Wszystko miewa koniec. — myślałem my także musimy do celu przyjść. Msza nie usłuchowała. Na 6 kroków nic nie było widzieć.

Idziemy a stękamy. Naraz słyszę: bum, bum. Co to może być? Znowu bum, bum. na każdą sekundę jeden głos. Chodźmy w ten kierunku. — mówię do służącego. Za 10 minut miarkuję, że po nogami śnieg.

Wielka radość! Um. wam skrawioną twarz i ręce poczem postępujemy dalej. — Niedługo zobaczę 2 żołnierzy, jednego z młotem, drugi go z żelazem w rękach Aha, kamienie łowią. P tam się, gdzieśmy. Na H słysze odpowiedź. — Ładna historia. Zamiast zaś na przykład do Dunajca, zaślśmy do Rozognika A daleko do Artillerie — Kmd? — Za godzinę zajdziecie, odpowiada. Zawiodł n. s. na znaną mnie już drogę i kilka minut przed 12-tą byliśmy u celu. P. Major był bardzo zmartwiony. Nigdy się mi bowiem nie wydarzyło, abym się był spóźnił a tu na czas nie przybyłem ani żadnego zawiadomienia, że nie przyjdę nie posłałem. Telefonowali na wszystkie strony, ale nic się nie dowiedzieli, tylko tyle, że rano wyszedł. Umyłem się rany jodem nasmarowałem, żołnierzy którzy już po wlecie byli i prawie zasypiać zaczęli przedko zwołać kazałem i Msza św. się zaczęła w wysokości 2100 metrów o 12 1/2 godzinie.

Front włoski.

ks. Ferdynand Machay.

Wielki waleczny kapelan



Z Czarnego Dunajca wyjaśnia nam p. poczmistrz Jaworski, że nie był przeniesiony do Wyznego lecz natomiast że Dyrekcja poczt zezwoliła mu na zamianę miejsca służbowego z kolegą E. Milianem z Wysocka Wyznego. Ponieważ p. Jaworski w zamian zrezygnował, przeto pozostaje nadal w Czarnym Dunajcu co podajemy do wiadomości.

Straż. O godzinie pierwszej w nocy można było zauważyć, że przed pewnymi piekarniami w Nowym Targu zjawily się już dzieci i kobiety, kładły się na progu do snu, czekając tak do wczesnego rana w nadziei, że w ten sposób dostaną chleba z piekarni.

W Rabczycach na Orawie zaginęły w tych dniach w sposób zagadkowy dwa nowe dzwony.

Ks. J. Kejn proboszcz z Markuszowice został zamianowany kanonikiem spiskim.

Kradzieże na poczcie w Czarnym Dunajcu. Już od dłuższego czasu żalono się powszechnie na nieporządki na tutejszej poczcie a przede wszystkim

na to, że tak listy jak zwłaszcza paczki ztąd wysyłane niedochodziły do miejsca przeznaczenia a wychodzące z innych stron pakiety były zazwyczaj naruszone i bardzo często pozbawione właściwej zawartości, zamiast której widocznie dla uzyskania wagi i zapełnienia ubytku wkładano szmaty, kamienie i t. d. Jeden n. p. z kupców zamiast tytoniu znalazł w otrzymanym pakiecie gazety zaadresowane do tutejszego urzędu parafialnego!

Wnoszone zażalenia na pocztę nie odnosiły żadnego skutku, bo pocztę podobnie jak koleją rzuciła wszelką odpowiedzialność za całość i bezpieczeństwo przesyłek. Przesyłki więc ginęły w dalszym ciągu. Dopiero w tych dniach udało się wykryć sprawców kradzieży.

Przypadek zrzucił że żandarm zauważył jak wózek pocztowy zdążający dnia 25 października o godzinie 5 tej rano do pociągu, zamiast jechać wprost drogą do kolei zbieczył i podjechał do opodal znajdującego się lasku. Żandarm poszedłszy za wózkiem podpatrzył jak wiozący pocztę urządzali rewizję pakunków wyjmując to, co dla nich przedstawiało pewną wartość. Było ich dwóch; szesnastoletni Wilhelm Stasiowski, tutejszy listonosz i trzy-nastoletni J. P. woźnica pocztowy. Władza bezpieczeństwa zaopiekowała się w dalszym ciągu losem małoletnich funkcjonariuszy pocztowych, którym ku zdziwieniu ogółu mimo młodzieńczego wieku powierzono tak ważną misję jaką mieli spełniać. Wykonana rewizja w domu ich rodziców wykryła innóstwo przedmiotów z kradzieży na poczcie pochodzących.

Ponieważ jako główną przyczynę nieporządków na pocztach uważamy tę okoliczność, że poczty podobnie jak i koleje nie przyjmują na siebie gwarancji za całość przesyłek mimo podniesionej opłaty do podwójnej wysokości, przeto podajemy niniejszy wypadek do publicznej wiadomości zwracamy się jednocześnie do naszych posłów parlamentarnych z prośbą, by postarali się o to, aby tak urzędy pocztowe jak i kolejowe były odpowiedzialne za przesyłki im powierzone.

Karty poboru na materiały ubraniowe. Biuro surowców ek. Namiestnictwa (Centr. li krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) Sekcyi III komunikuje. Rozporządzenie ministerjalne z dnia 21 września 1917 Nr. 383 Dzp. p. obowiązujące od dn. 25 września b. r. wprowadza karty poboru na materiały ubraniowe. W myśl tego rozporządzenia wszelkie materiały ubraniowe wydawać mogą sprzedający konsumentom tylko za pobraniem odpowiedniej karty poboru. Pod pojęciem konsumenta podciąga ustawa każdego, kto nie nabywa w celu dalszej odsprzedaży w stanie nieprzerobionym lub przerobionym.

Stosownie do postanowień powołanej na wstępie ustawy Biura surowców ek. Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi Sekeyi III w Krakowie i Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie) wydają bez kart poboru materiały objęte ustawą jedynie korporacyom rękodzielniczym, tudzież organizacyom współdzielniczym handlowym, wszelkim innym zaś związkom osób

nie posiadającym organizacyi handlowej wyłącznie za kartami, względnie za tymczasowymi zezwoleniami, które aż do wprowadzenia kart wydawać będą w wypadkach rzeczywistej potrzeby władze polityczne i szej instancyi,

Za ten dział redakcyja niebierze odpowiedzialności.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych

we Lwowie:

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie:

KRAKÓW, Rynek 22. I. p.

dostarcza hurtownie:

- I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny rolnicze;
- II. Węgiel, koks, wapno, cement materiały budowlane;
- III. Artykuły spożywcze i domowego użytku wszelkie towary galanteryjne;
- IV. Naftę i smary.

»Kino Tatry« w Nowym Targu

Program na niedzielę 11 listopada b. r.

Druga część sztuki filmowej

HOMUNKULUS II.

wielki dramat fantast. w 4 aktach

Jego wysokość (dosk. komedia)

→ MUZYKA KONCERTOWA! ←

L. 5255

Konkurs.

Gmina miasto Zakopane rozpisuje konkurs na posadę tymczasowego sekretarza gminnego, z płacą miesięczną 250 Kor. od dnia 15 Listopada 1917 r.

1) Kandydat winien wykazać się kwalifikacyami wymaganymi ust. gm. z r. 1896 Dz. uk. Nr. 51. i rozp. Wydziału kraj. z dnia 20 maja B. 1799 Dz. uk. nr. 88.

2) najmniej dwuletnią praktyką przy władzach autonomicznych.

3) świadectwem odbytych praktyk.
Podania należy wnosić najdalej do dnia 15 list. na ręce zw. gminnej. Zakopane dnia 31 października 1917.

Naczelnik gminy.
REGIEC.

SPÓŁKĄ HANDLOWĄ W ZAKOPANEM

TELEFON Nr. 3.

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 3.

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI“, UL. KRUPÓWKI

TRZY FILIE: ULICA KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPÓWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY.

FABRYKA WODY SODOWEJ

POLECA:

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — ko. i w. i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanterye, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych.

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOŁCIE I TENCZYNKU

52-46